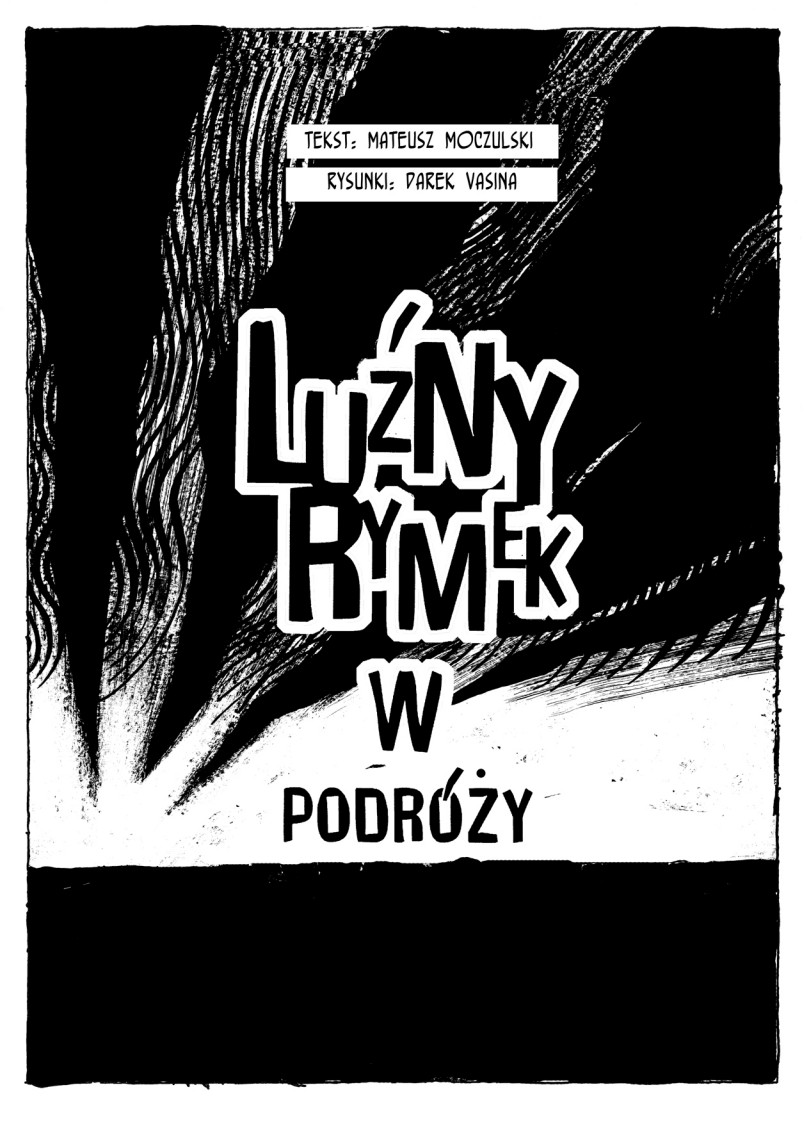




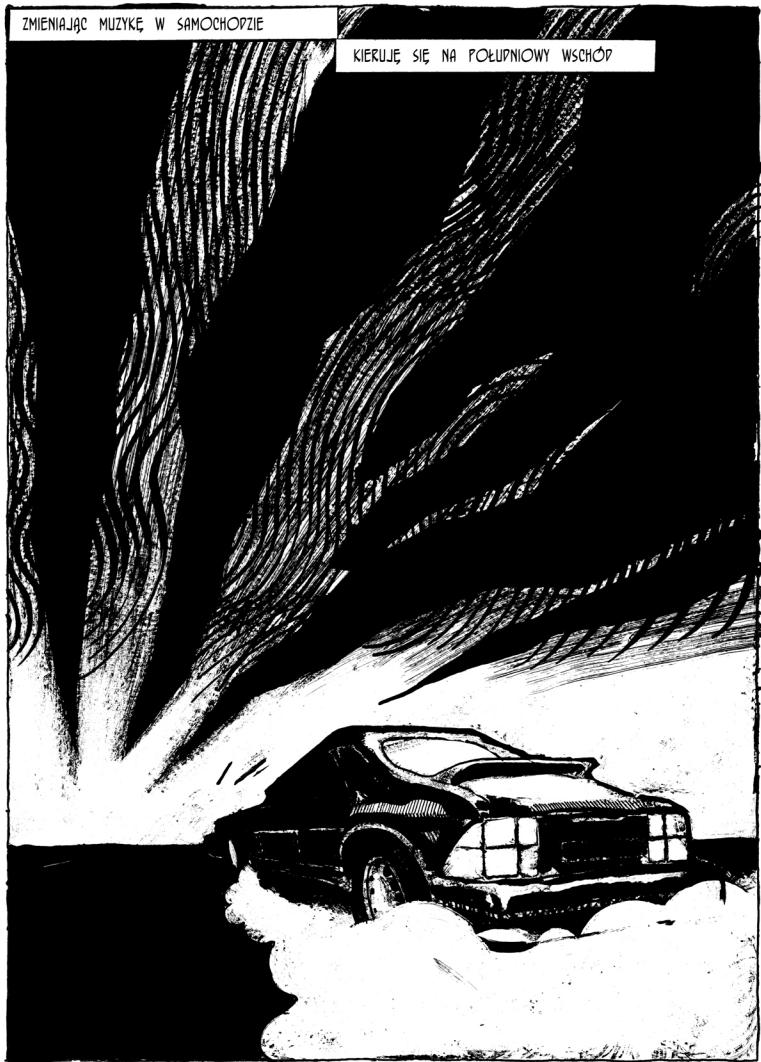
TEKST: MATEUSZ MOCZULSKI

RYSUNKI: PAREK VASINA

LIŹNY RYMEK W PODRÓŻY

ZMIENIAJĄC MUZYKĘ W SAMOCHODZIE

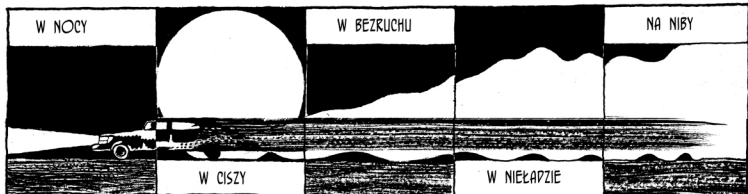
KIERUJĘ SIĘ NA POŁUPNIOWY WSCHÓD



PRZEJEŹDŻAM PRZEZ ZATOPIONE WSIE



W NOCY



W BEZRUCHU

NA NIBY

W CISZY

W NIEŁAPZIE



W GORĄCZCE

W POLINACH SĄ JAŚNIEJSZE ŚWIATEŁA BO BOJĄ SIĘ CIEMNOŚCI



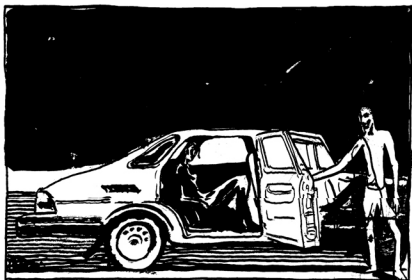
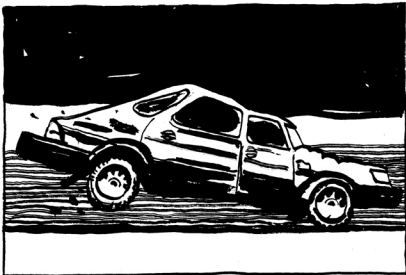
CIĄGLE TUTAJ DZIAŁA SŁYNNA NIEWIDZIALNA RĘKA

I KIEDY NA NIEBIE WĄŻ ŚWIETLNY PĘKA

SAMOCHOÓD PRUJE SREBRNĄ SIEĆ



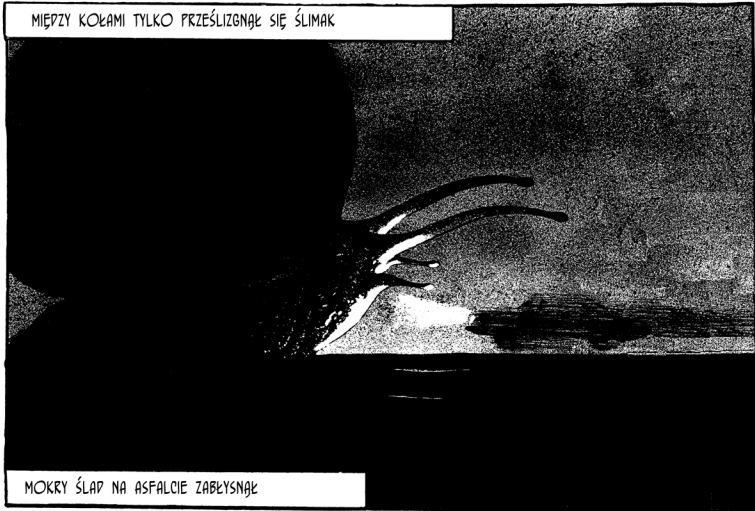
ŚMIERĆ ŚPIĄCĄ W ROWIE OŚWIEILIŁY REFLEKTORY



OPŁĘKOSY SILNIKA SŁYSZĄ ZWIERZĘTA SCHOWANE W LESIE

ŻADNE NIE WYCHOPZI NA PROBĘ

MIEDZY KOŁAMI TYLKO PRZEŚLIZNĄŁ SIĘ ŚLIMAK

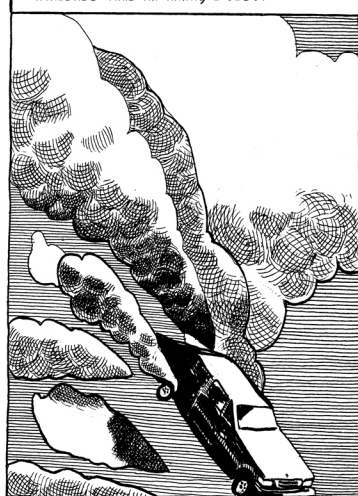


MOKRY ŚLAD NA ASFALCIE ZABŁYSNĄŁ

WPAŁĘM W ZAKRĘT OSTRY JAK BRZYTWA



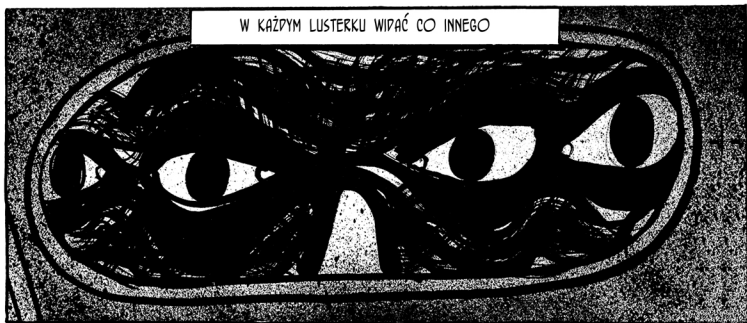
WYRZUCIŁO MNIE NA KRAWĘŻ SZOSY



PRZEZ RADIO GAPAJĄ RÓŻNE GŁOSY

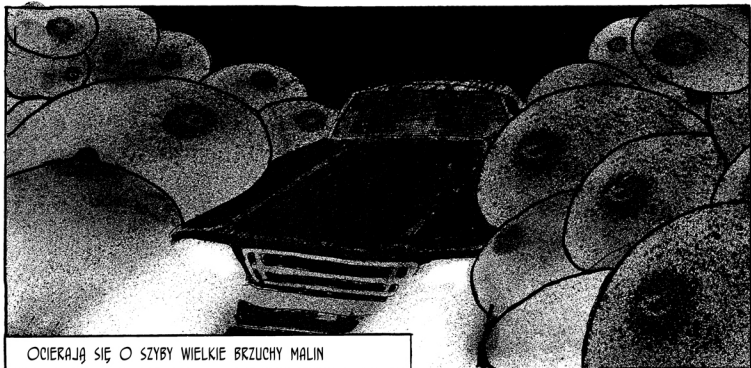


W KAŻDYM LUSTERKU WIPĄĆ CO INNEGO



PROGA PRZEZ LAS JEST PUSTA AŻ DO NASTĘPNEGO ZAKRĘTU





OCIERAJĄ SIĘ O SZYBY WIELKIE BRZUCHY MALIN



CIĄGNIE SIĘ ZA MNĄ BIAŁY OGON OP

SPALIN NIEROZGARNIĘTE CIEMNOŚCI PEPCZĄ MI PO PIĘTACH